

Gazeta Sanocka

Zaległość po koniec III. kwartału wynosi K. h.

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.
miesięcznie 70 hal.
(wraz z przesyłką).
Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Kwartał IV. już się rozpoczął — czas odnowić przedpłatę. —

Rozbudźmy i krzepmy się!

Zawiązane u nas za inicjatywą Dr. Józefa Olszewskiego przed rokiem „Towarzystwo pomocy przemysłowej” słabe tylko przez rok dawało objawy swej żywotności, — dopiero dzień 2. października b. r. zaznaczy się większym plusem w jego działalności, a bardzo dodatnim jej objawem jest urządzona wczoraj u nas w sali „Sokoła” ruchoma wystawa przemysłu krajowego i zwołany również na wczoraj wiec przemysłowy. — Szczegółowe sprawozdanie tak z wystawy jak i wiecu odłożę musimy dla krótkości czasu, a obszerność przedmiotu do następnego numeru, gdyż niemożliwym jest dziś omówić to wszystko wyczerpująco, w niniejszym zaś numerze, którego wydanie opóźnił się z umysłu dlatego, żeśmy bodaj ogólne refleksje o nim chcieli podać naszym czytelnikom, podzielimy się z nimi ogólnym wrażeniem, jakie wiec ten na każdym nieuprzedzonym wywrzeć musiał. — Stanowisko nasze w tej sprawie zaznaczyliśmy już dawniej w całym szeregu artykułów — a streszcza się ono w tem, że nie rokujemy całej akcji uprzemysłowienia kraju wielkiego powodzenia, jeżeli nie będzie ona wspieraną równocześnie równoległą idącą, zdrową akcją handlową, a także, że tylko przemysł produkujący towar konkurencyjny po cenach nie droższych, jak ceny takich towarów zagranicznych, może mu

zapewnić trwałą byt. — I z prawdziwym zadowoleniem podnieść musimy, że „Liga przemysłowa”, której referenci na wiecu tak wymownie, a przytem jasno i treściwie cele jej i dążności nam przedstawili, na tem samym stoi stanowisku. Podnosili oni bowiem wyraźnie, że marką krajową opatruje, a zatem poleca Liga tylko taki towar, który pod względem jakości śmiało może stanąć obok wyrobów zagranicznych — a wyrobów takich przybywa coraz więcej.

Najzupełniej również zgodzić się musimy na wywody referenta „Ligi” p. Rogera Battaglii, który omawiając ogólnie sprawy uprzemysłowienia naszego kraju, w rozkwicie jego upatrywał nie tylko lepszą przyszłość kraju, nie tylko sposób zatrzymania w domu owych setek tysięcy jego dzieci, które obecnie, nędzą, brakiem zarobku i chleba zmuszone są szukać go poza oceanami, ale wogóle środek zapewniający nam byt na przyszłość. Bo całkiem słuszne było jego twierdzenie, że jeżeli ciągle w ekstazie będziemy zapamiętani w przeszłość, i ciągle podziwiamy jej wielkość i świetność nad jej upadkiem tylko lżyć ronić będziemy, niepomni przykłądu, jaki nam zostawił nasz wielki „król chłopów”, który zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną, jeżeli tylko tem się pysznić będziemy, żeśmy w wyższej kulturze dorównali najwięcej kulturowi narodowi — a zamknijemy oczy na to, że staczymy się coraz bardziej w otchłań najskrajniejszej nędzy, to czas jest niedaleki — „że mówić po polsku będą sami żebracy”.

Złotemi również głoskami zapisać sobie powinny w pamięci panie nasze słowa jego do nich zwrócone, — że w ich to rękę w znacznej części leży prowadzenie zapoczątkowanej akcji, gdyż one kierują zaopatrywaniem domu i gospodarstwa w rzeczy codziennego użytku, niechaj więc pamiętają,

iż temu, co już im podaje przemysł krajowy bezwarunkowo należy się pierwszeństwo, że w ich rękach leży możność wyrugowania z handlu wyrobów obcych a poparcie wytwórczości swojskiej, niech pamiętają, że obojętność ich w tej sprawie kopie grób tej wytwórczości, że tą obojętnością przyczyniają się do jego zubożenia i upadku. I sądzimy, że odezwanie się do matek, iż myśleć o tem powinny, że bliskim jest czas, kiedy synowie ich po ukończeniu studiów nie tylko tak upragnionego złotego koinierza a z nim złotej obrzozy służbowej niewoli — ale nawet i posady praktykanta nie będą mogli otrzymać, — że wspierając dziś choćby pełną ofiarą z nawycek do obcego szyku i elegancji przemysł rodzinny, stwarzając pola, na których dzieci ich kiedyś znajdą dla siebie żołądki i dostatni kawałek chleba. Hasło więc rzucone, jedyna jaka nam pozostaje droga ratunku wskazana, od nas należy pojąć nią świadomie z wytrwałością i zaparciem się siebie ku zorzy zbawienia, albo z zamkniętymi oczyma z owczą obojętnością staczać się na dno nędzy. A że droga wskazana nie prowadzi w jakieś urojone światy, mamy o między żywe przykłady na Czechach i Węgrach, którzy wcześniej ocknęli się, z wytrwałością po tej drodze kroczyli i ochronili się od upadku, który nas czeka niechybnie — gdy się z apatji naszej i obojętności nie rozbudzimy, nie ukrzepimy i nie weźmiemy usilnie do pracy.

Ponieważ zaś robota taka w pojedynkę nigdy nie może doprowadzić do celu, bo tylko masy skutecznie rozwój przemysłu wspierać mogą i tylko wtedy nie będziemy błądzić i wspierać z niewiadomości przemysłu najcięższych wrogów naszych, którzy dla wyłudzenia od nas pieniędzy wcale się nie brzydzą opatrywać swych wyrobów napisami w tym języku, który u siebie radziby wy-

2)

Mowa do ludu polskiego

wyłoszona w dniu 8. września b. r. przez sokoła Franciszka M. Bartnika przy poświęceniu krzyża pamiątkowego, postawionego staraniem Tow. gim. „Sokol” w Zagórz ku czci i pamięci poległych w walkach o wolność i niepodległość Polski.

„Upaść może i naród wielki, zniszczyć tylko nikczemny”, tak powiedział wielki miłośnik Ojczyzny ks. Stanisław Staszic. To też choć przeszło sto kilka lat, jak popełniono na naszym narodzie straszną zbrodnię, choć nieprzyjaciele rozszarpali naszą ziemię ojczystą, to jednak my nie zniszczyliśmy, to jednak poczucie godności narodowej w nas nie wygasło, lecz istnieje, jak świadczą owe walki i powstania, — o których pokrótce opowiem:

Walczyl naród polski dzielnie i dość szczęśliwie pod wodzą Tad. Kościuszki, dopóki wielki nasz naczelnik w siernieście chłopskiej ciężko ranny i bezprzytomny nie dostał się do niewoli moskiewskiej.

Upadło co prawda owo powstanie, ale Kościuszkę nauczył znaczną część ludu polskiego jak:

Puszczać kosy na te chwasty,
Co nam pola głuszą; —

Kochać Polskę nie połową,
Ale całą duszą!..

Wymógł ten generał w chłopskiej sukmanie na carze, że zniesie pańszczyznę, ale to zostało tylko obietnicą, — bo gdy nastał car Mikołaj I., począł się znęcać i gnębić naród polski w niebywały sposób, a nieraz gorzej jeszcze od niego postępował brat cara wielki ks. Konstanty, który był naówczas namiestnikiem w Warszawie.

Wskutek tych prześladowań i innych przyczyn wybuchło powstanie 28. listopada 1830 r. ale niestety po kilkumiesięcznych bohaterkich walkach upadło w roku 1831. z braku odpowiednich dowódców, zostawiając tylko nadzieję i rozpacz pozostałych wdów i sierót — a wielu rodaków naszych musiało opuścić rodzinną ziemię i szukać schronienia u obcych narodów, bo w Ojczyźnie czekało ich więzienie lub Sybir.

W Polsce naszej nie się nie poprawiło, ale owszem nastąpiły smutne i ciężkie chwile dla Polski. Car Mikołaj postanowił zdławić i zniszczyć naród Polski. Wytywał swoje siły aby nas zrujnować, ogłupić, wydrzeć nam naszą wiarę i mowę ojczystą — jednak nie doczekał się tego, nie doczekał się naszej zagłady, bo tej się nigdy najzacieklejsi wrogowie nasi nie doczekają!

Dokonywano wielkich zbrodni na narodzie Polskim, tak, że zbrodnie te nawet niektórych uczciwych Moskali oburzały, — bo gdy pewien pułkownik otrzymał rozkaz strzelania do bezbronnnych Polaków, przed frontem wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie, by się tylko nie splamić krwią niewinnych i bezbronnnych.

Po takich prześladowaniach ciągłych w kilkadziesiąt lat później przebrała się narzecze miara cierpliwości braciom naszym, kiedy Wielopolski postanowił urządzić brankę na młodzież polską, ta wołała służyć w powstaniu i przelać krew swoją za Ojczyznę, aniżeli służyć w szeregach moskiewskich.

Poczęto domagać się od Komitetu narodowego ogłoszenia powstania, co też tenże uczynił, wydając w dniu 22. stycznia 1863 r. odezwę wzywającą do powstania lud polski i ogłaszając, iż wszyscy Polacy bez różnicy stanu i wyznania zostają wolnymi obywatelami kraju, iż znosi się pańszczyznę i prawa czynszowe, a ziemia, kto jaką posiada, staje się odtąd jego wiekową własnością. — Tak wzniósłmy czynem znosząc wiekową niewolę ludu, rozpoczął rząd narodowy swoje działanie i przystąpiono do powstania po raz trzeci.

(C. d. n.)

drzeć nawet niemowlętom, jeżeli razem i pod świadomym rzezy przodownictwem pójdziemy do celu. — Przeto chcąc się uchronić od tych błędów przystępujemy do „Towarzystwa pomocy przemysłowej”, które nikomu nie postąpi potrzebnej informacji. A silni jednością — wytrwali i nieugięci w dążeniu da Bóg osiągniemy cel upragniony, którym jest uchronienie kraju naszego od nędzy, w jaką się coraz bardziej stacza.

Powiat sanocki w cyfrach.

XXVIII.

B) Podatki pośrednie.

Prawdopodobnie spirytus znajdzie z czasem wielostronne zastosowanie w przemyśle, gdyż już teraz widzimy liczne usiłowania, zmierzające do tego celu, uwieńczone pomyślnym skutkiem. Wówczas też wzrośnie wartość ekonomiczna tego produktu. Teraz jednak jeszcze podatek wysoki, nakładany na produkcję spirytusu, mógłby wprowadzić w błąd tego, koby chciał na tej podstawie wydawać sąd o znaczeniu jego dla gospodarstwa społecznego.

Porównajmy tylko podatek opłacany przez fabrykę wagonów w Sanoku z podatkiem opłacanym przez gorzelnie w powiecie. Na jedną gorzelnię wypadnie prawie tyle podatku, ile płaci fabryka wagonów. A fabryka ta nie licząc rodzin, daje utrzymanie dostatanie kilkuset inteligentnym robotnikom i kilkudziesięciu urzędnikom, wyroby tej fabryki mają odbyć daleko po za granicami powiatu.

Nie znajdzie się nikt z pewnością, któryby jednej z gorzelni w powiecie przypisywał takie samo znaczenie ekonomiczne jak tej fabryce. Jeszcze lepiej poznamy różnicę między znaczeniem ekonomicznym gorzelni, a wysokością przez nie opłacanych podatków, gdy spostrzemy, że podatek od przeszło 200.000 morgów ziemi urodzajnej powiatu wynosi tyle, ile podatek od 7 gorzelni powiatu. Tych 7 gorzelni miałyby mieć tę samą wartość, co prawie wszystkie grunta powiatu.

Uwagi powyższe podaję nietylko z tego powodu, żeby uzasadnić powody, dlaczego ocenę siły ekonomicznej oparłem na podatkach bezpośrednich, ale też dlatego, by nie przecenić udziału właścicieli gorzelni w podniesieniu tej siły. Właścicielami gorzelni są w powiecie właściciele obszarów. Gdybyśmy więc doliczyli podatki spożywcze przez nich opłacane do ich podatków bezpośrednich, mogłoby się zdawać, że mają oni o wiele większe znaczenie ekonomiczne, niż mieszczaństwo lub chłopci powiatu. Nie da się zaprzeczyć, że dotychczas w życiu ekonomicznym powiatu zajmowali właściciele obszarów przewodniczące stanowisko. Działo się tak dlatego, że wielki kapitał względnie wielka własność miała dotychczas przewagę nad nieorganizowanym, na drobne części rozbitym, małym kapitałem i własnością, z chwilą jednak tworzenia się najrozmaitszych związków i spółek gospodarczych i innych, znaczenie wielkich własności spada na poziom, odpowiadający realnej ich wartości ekonomicznej. Prawo bezwładności może ten proces jeszcze przez pewien czas powstrzymać, ale już teraz mnożą się liczne oznaki upadku nie tylko w powiecie, ale i w kraju. Świadczy o tem i znaczne zmniejszenie się liczby obszarów dworskich w powiecie, z powodu mnożących się ciągle parcelacji. Drobnymi właścicielami, a więc chłopcy, łączą się zwykle razem, zbierają wielkie kapitały i kupują całe obszary dworskie.

Sila ekonomiczna obszarów dworskich może wzrosnąć tylko przez podniesienie produkcji rolnej, przez gospodarstwo trzeźwe, rozumne a nakładowe, a więc tylko za pośrednictwem pracy wyteżającej mogą właściciele obszarów jako tacy utrzymać grunt z pod nóg im się usuwający.

Gorzelnie i browary przyczyniają się do podniesienia produkcji rolnej, a więc i one podnoszą znaczenie obszarów dworskich, jednak nigdy ani w przybliżeniu

do tego stopnia, jakby o tem zdawały się świadczyć podatki z tego powodu spłacane. Ani gwałtowne podnoszenie ceny własności z powodu handlu, ani ogromne podatki opłacane od gorzelni i browarów, nie zmieniają rzeczywistego znaczenia ekonomicznego obszarów dworskich, tak długo, dopóki nie podnieśmę się za pośrednictwem intensywnej pracy jej produkcja rolna, jak browary i gorzelnie.

(C. d. n.)

Z Rady powiatowej.

Przy nader liczny udział członków w liczbie 20 odbyło się posiedzenie Rady powiatowej w Sanoku 26. września b. r. Z obfitego programu zawierającego 14 punktów porządku dziennego wyjmujemy przedewszystkiem ogólny pogląd na zamknięcie rachunkowe funduszy pod Zarządem Wydziału pow. zostających, jako najbardziej obchodzący ogół mieszkańców tej okolicy i interpelację wraz z odpowiednim wnioskiem k. dziekana Koleńskiego, odnoszącą się do tej instytucji finansowej sanockiej, zwanej Powiatowem Towarzystwem Zaliczkowem, która po 32 latach swego istnienia ogłaszając sprawozdanie z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1903., wykazała ogólną sumę strat w kwocie przeszło stu tysięcy koron, jak to zestawiliśmy w nrze 26. naszego pisma. Zaczniemy od interpelacji ks. Koleńskiego.

Zdawało się, że takie ciało autonomiczne, jak Rada powiatowa, będzie dbać pilnie o dobro instytucji finansowej, zwaney Powiatowem Towarzystwem Zaliczkowem, a to tem więcej, że w myśl §. 3. statutu Towarzystwo stało i stoi pod nadzorem i kontrolą Wydziału powiatowego w Sanoku. Tymczasem dbałość swą okazywała Rada powiatowa głębokiem milczeniem, jakby się bała pokazać prawdę, odnoszącą się do tego Towarzystwa światu dziennemu. Na ostatniem dopiero posiedzeniu ks. dziekana Koleński, nowy członek Rady powiatowej, zabrawszy głos w tej sprawie skierował do p. marszałka zapytanie mniej więcej tej treści: Tutejsze Towarzystwo Zaliczkowe, mające firmę powiatową, było od początku swego istnienia przedsiębiorstwem, które w myśl statutu miało dostarczać członkom swoim na umiarkowany procent pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w ich zarobku. Będąc w początkach założenia Towarzystwa, jako młody kapłan, wikaryuszem w tej parafii, pamiętam dobrze, że myśl prawdziwie obywatelska przyswiecała tej instytucji finansowej. Dziś po 30 latach istnienia rozeszły się po powiecie smutne alarmujące pogłoski o Towarzystwie Zaliczkowem, dlatego zapytuję, jaki żelazny fundusz posiada to Tow. i proszę aby delegaci Rady powiatowej, których w myśl §. 21. statutu wybiera Wydział pow. w liczbie 3-ech, zdali w jak najkrótszym czasie dokładne sprawozdanie, jaki jest stan kasy i funduszy tegoż Towarzystwa.

Na takie zapytanie wystosowane do p. marszałka nie odpowiedział tenże, lecz pozwolił się wyręczyć Dr. Goldhammerowi, który ze znana dotychczas w tej smutnej sprawie tajemniczością odrzekł, że spraw finansowych Tow. nie należy publicznie omawiać na posiedzeniu Rady. On, jako członek Rady nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowem, może nadmienić, że stan kasy został niedawno dokładnie zbadany — sanacya zaprowadzona(?), żadnej więc obawy na przyszłość mieć tu nie potrzeba. Jeżeli jednak p. marszałek pozwoli, to można akta ponownie jakiejś komisji przedłożyć, aby się w nich rozpatrzyła — publicznie jednak sprawy omawiać nie można.

Małeńki rąbek zasłony z tajemniczych spraw kasy odchylił Dr. Jabłoński wyjaśniając, że jako jeden z najstarszych członków Rady nadzorczej wie wprawdzie, że bilanse od 28 lat były fałszywie układane, ale sądzi, że skoro zaprowadzono, sanacyę w Tow., to po 5 lub 6 latach sprawa uregulowaną zostanie. Wie wprawdzie, że udziały i wkładki oszczędności ocalały w całości, ale fundusz żelazny został naruszony.

Wniosek ks. dziekana Koleńskiego poparł p. Milan, żądając, aby p. marszałek zarządził coś w tym względzie, poczem sam wnioskodawca przemówił mniej więcej temi słowy: Nie zmierzam bynajmniej do tego, abym chciał poniżyć powagę Rady powiatowej

wej — owszem chciałbym ją widzieć w całym splendorze. Jeżeli chodzi o dyskrecyę w niektórych sprawach kasy, to jestem na tyle wyrozumiały, że ją uznaję, ale chciałbym uniknąć tej miny moralnej, jaka była dotąd, chciałbym, aby nas nikt nie posądził o słabość i brak męskości. Dlatego proszę jeszcze raz, aby bądź co bądź delegaci Rady pow. z ręką na piersiach i odkrytą przybliżą stan kasy zaliczkowej dokładnie zbadali i zgodnie z rzeczywistością przedstawili.

Ale i na to nie otrzymał ks. dziekana Koleński jasnej odpowiedzi a zadowolniejszy się oświadczeniem, że wyjaśnienie mogłoby przynieść szkodę Towarzystwu, cofnął swój wniosek, postawiony w istotnie chwalebnej chęci zbadania tajników Towarzystwa Zaliczkowego, w którym Rada pow. umieszcza swe fundusze. A szkoda rzeczywiste, że cofnął, dając się złudzić mylnym zapatrywaniom. Wszakże tylko należyte wyświetlenie sprawy prowadzi do celu, jakim jest sanacya, i do uniemożliwienia tego, aby na przyszłość nie popełniali urzędnicy tak zwanych pomyłek, jakie popełnił p. Aital Witoszyński, za co nietylko z posady usunięty został, ale musiał zwrócić Towarzystwu 24 tysiące koron.

Zanim w najbliższej przyszłości powrócimy jeszcze do tej sprawy, na którą co chwila pada jakieś brudne światło, — przechodźmy do ogólnego poglądu na zamknięcie rachunkowe funduszy pod zarządem Wydziału powiatowego zostających na r. 1903.

I. Fundusz powiatowy:

Dochody wynoszą	33244 K. 74 h.
Z porówn. z prelim.	31000 „ 40 „
okaz. się, że wpłynęło więcej	2246 K. 34 h.
Wydatki wynoszą	33244 K. 75 h.
Z porówn. z prelim.	31366 „ 40 „
okazuje się, że wydano więcej	1878 K. 35 h.
Z porównania dochodów	33244 K. 74 h.
z wydatkami	33244 „ 75 „
okaz. się pozostałość kas. na r. b. 1 K. 99 h.	

II. Fundusz dróg gminnych:

Dochody wynoszą	61074 K. 95 h.
Z porówn. z prelim.	48866 „ 44 „
okazuje się, że wpłynęło więcej	12208 K. 51 h.
Wydatki wynoszą	61067 „ 60 „
Z porówn. z prelim.	54470 „ 48 „
okazuje się, że wydano więcej	6597 K. 12 h.
Z porównania dochodów	61074 K. 95 h.
z wydatkami	61067 „ 60 „
okaz. się pozostałość kasowa	7 K. 35 h.

III. Fundusz drogi powiatowej Rymanów-Haczów.

Dochody wynoszą	2919 K. 06 h.
Z porówn. z prelim.	2630 „ — „
okazuje się, że wpłynęło więcej	289 „ 06 „
Wydatki wynoszą	2917 K. 64 h.
Z porówn. z prelim.	2356 „ 80 „
okazuje się większy wydatek o	560 K. 84 h.
Porównawszy dochody	2919 K. 06 h.
z wydatkami	2917 „ 64 „
okaz. się pozostałość kas. na r. b. 1 K. 42 h.	

IV. Fundusz budowy i konserwacya dojazdów kolejowych

budżetem nieobjęta wykazuje z końcem roku 1903. następujące sumy:	
w dochodach	840 K. 98 h.
w wydatkach	834 „ 99 „
pozostałość kasowa na r. 1904.	5 K. 99 h.

V. Fundusz depozytów

stanowiący przeważnie majątek obcy, w przechowaniu Wydziału powiatowego się znajdujących, wynosi:

gotówka	efekta
w dochodach	60280 K. 75 h. 159396 K. 19 h.
w wydatkach	59555 „ 52 „ 104554 „ 69 „
pozostałość kas.	725 K. 23 h. 54841 K. 50 h.

W funduszu depozytów mieści się własny majątek powiatu w sumie 2300 kor. w papierach wartościowych.

VI. Fundusz ubogich

powstał z grzywnien przez c. k. Sądy i c. k. Starostwo za różne przekroczenia na strony nakładane i stanowi własność 130 gmin tutejszego powiatu:

gotówka	efekta
w dochodach	6262 K. 76 h. 16462 K. 36 h.
w rozchodach	5136 „ 02 „ 230 „ 46 „
pozostałość	1126 K. 74 h. 16231 K. 90 h.

Oprócz pozostałości kas. z końcem roku 1903. wykazanej, ma fundusz ubogich gmin do żądania od funduszu powiatowego wypożyczoną temuż w roku 1894. „na budowę

domu powiatowego sumę z przyrostem procentów 20657 K. 95 h.; w roku 1902. na pokrycie niedoboru 700 K. i funduszowi powiatowemu dróg gminnych na pokrycie niedoboru w roku 1902. wraz z procentami 5200 koron.

Zestawienie:

Fund. pow. na bud. domu	20657 K. 95 h.
" " " pokrycie niedobor.	700 " "
" " " dróg gminnych	5200 " "
pozostałość kasowa gotówką	1126 " 74 h.
" " " efektami	16231 " 90 h.

Ogólny stan funduszu ubogich 43916 " 59 h.
Ogólny stan majątku powiatowego przedstawia się następująco:

A. W stanie czynnym.

1. Majątek nieruchomości	88290 K. — h.
2. Papiery wartościowe	2300 " — "
3. Zapas rur betonowych	7404 " — "
4. " materiałów rurowych	14 " — "
5. Narzędzia drogowe	923 " 80 "
6. " techn. i pomiarowe	403 " 10 "
7. Inwent. warsztatu rur beton.	2233 " 75 "
8. Sprzęty i inne	2230 " 59 "
9. Księgozbiory	549 " — "
10. Obrazy	151 " 50 "
11. Pozostałość kasowa	16 " 75 "
12. Zaległość czynna	8775 " 98 "

Razem 113192 K. 67 h.

B. W stanie biernym 108448 " 35 "

Z porówn. okazuje się nadwyżka stanu czynnego 4744 K. 32 h.

i otwarcie przyznać się do tego, że to właśnie brak wykształconych wytwórców, którzyby nie tylko zrobili, ale i należycie kalkulować umieli, jest najwłaściwszym powodem tego stanu rzeczy. Zaprzecz się przecież nie da, że na tem polu z górą sto lat nic nie robiliśmy, dopiero od jakichś może dwóch dziesiątków lat są niejaki, jakby nieśmiało usiłowania (czy zawsze szczęśliwe, nie chcemy tu roztrząsać) ku naprawie wiekowego zaniedbania. Nie wiemy, czy obawa przed tem, aby rzemieślnik chcący się fachowo i intelektualnie nie zarażał się przez czytanie nieczarowanych przez pewne sfery książek wywrotowymi ideami — czy inna jaka obawa — czy nasze duchowe lenistwo spowodowało ten zastój — zaznaczamy tylko, że zastój ten jest i spowodował wiele złego. — Cóż bowiem rzemieślnik małomiasteczkowy przy najlepszych chęciach czyta? Oto dwucentowe gazetki, które karnią go sensacyjnymi wiadomościami o różnych morderstwach, kradzieżach i innych zbrodniach — albo w najlepszym razie moralizujące powiastki wydawane dla ludu, a wypożyczane przez różne czytelnice, — dobre może dla chłopaków, ale stanowczo nie wystarczające na pokarm duchowy dla starszych borykających się z życiem często ciężkim ludzi. Czy czytanie sprawozdań z rozpraw kryminalnych — i różnych sensacyjnych doniesień przez ludzi, których umysł nie ukrzepił się przez podawanie zdrowego pokarmu duchowego, nie są lepszym przygotowaniem do przyjmowania bezkrytycznego wywrotowych idei, pozostawiamy do oceny tym, którzy może w skrytości ducha życzyliby sobie, by sfery rzemieślnicze nasze składały się z samych analfabetów, bo wtedy górne tysiące będą mogły żyć spokojnie, bez obawy przed wywrotowcami.

Nam się jednak zdaje, że rzemieślnik wykształcony, znający swój fach doskonale, a tensesam mający więcej szans do stworzenia sobie znośnej egzystencji, rzemieślnik czujący się obywatelem i przez swych współobywateli szanowany, daleko trudniej da się zbałamucić i pójdzie za jakimiś utopiami, niż człowiek ciemy, a wskutek swej niezaradności skazany na niedostatek.

Nie pochlebiamy sobie, żeśmy w artykule tygodnika rzecz tak doniosłą potrafiliby wszechstronnie omówić — i rozstrzygnąć, chodziło tylko o poruszenie publiczne tej ważnej sprawy, aby z jednej strony wywołać w pismach, czy codziennych, czy fachowych podniesienie i gruntowne jej omówienie, a z drugiej aby spowodować tak kraj. komisję przemysłową, jak też i ludzi, działalność swą poświęcających podniesieniu przemysłu, do wzięcia inicjatywy w kierunku intensywniejszej pracy w kształceniu tak intelektualnym, jak fachowym naszych rzemieślników, a rzecz to nie cierpiąca zwłoki i wierzymy mocno, iż bez pracy usilnej w tym kierunku, wszelka inna dążąca ku uprzemysłowieniu kraju, wyda mały tylko owoc, bo tylko tysiące, wytwarzające dla milionów, mogą stanowić przemysł silny i wydajny.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj! Kupujmy wyroby krajowe!

Od Administracji. Odbiorców naszego pisma, zalegających z przedpłatą, prosimy usilnie o jaknajrychlejsze uiszczenie tejże — kwota zalegająca podana obok nagłówka dzisiejszego nru. — Liczymy na zrozumienie naszego słusznego domagania się uiszczenia naszych należności, które stanowią jedną materialną podstawę istnienia naszego pisma, tem bardziej, że nieregularne ich wpłacanie utrudnia nam dalszy postęp w naszej obywatelskiej bezinteresownej pracy.

W kościele OO. Franciszkanów odbędzie się dnia 4. bm. doroczna uroczystość z odpustem zupełnym ku czci Św. O. Franciszka z Assyżu, Założyciela Zakonu franciszkańskiego. Porządek nabożeństwa następujący: godz. 8. prymaria, 9. wotywa, 10^{1/2}. suma z wystaw. Najśw. Sakr. i kazaniem. — Nieszpory z kazaniem o godz. 5. po południu.

Odezwa do P. T. Kupców w Sanoku. Zarząd Stowarzyszenia „Pomocy przemysłowej” w Sanoku prosi uprzejmie P. T. Kup-

ców w Sanoku i w powiecie o podanie tych artykułów wyrobu wyłącznie krajowego, jakie stale utrzymują na składzie. Łaskawe zgłoszenia podać należy albo zarządowi wymienionego stowarzyszenia, albowet redakcyi Gazety sanockiej, poczem Zarząd będzie mógł te firmy kupieckie polecać poparciem członków, ewentualnie ułatwiać inserowanie w miejscowym tygodniku.

Komitet młodzieży polskiej w Sanoku nadsyła nam następujące pismo:

Grupa młodzieży ze Lwowa zaprotestowała przeciw uchwale tut. młodzieży, aby kwotę 120 k., zebraną na krzyż ku czci T. Wiśniowskiego i J. Kapuścińskiego obrócić na fundusz Tow. „Znicza”.

Dziwimy się bardzo śmiałości tych panów, bo wtrącają swoje trzy grosze tam, gdzie odzywać się, ze wszystkich najmniej, mają prawo. Kwota ta bowiem powstała prawie cała z datków młodzieży narodowej lub za jej staraniem — połowa dzięki podpisanym panom. Od protestującej młodzieży otrzymaliśmy raz tylko 1 K. 86 gr., a wogóle młodzież ta przez swą obojętność raczej paraliżowała nasze czynności, niż przyczyniła się do szybkiego zwiększenia funduszu. Wobec tego nad tym protestem przechodzimy do porządku dziennego, a protestującym panom oświadczamy:

1. Młodzież tut. przystąpiła do założenia „Znicza” za wiedzą i przy współudziale najpoważniejszych obywateli. Statut publicznie omówiony i przyjęty, komitet złożony z ludzi prawego charakteru i w większej części znanych już z działalności narodowej, szczególnie zaś obecności w nim trzech najczyniejszych i światłych obywateli, świadczą dostatecznie o powadze i kierunku szczerze narodowym i demokratycznym jednako ściśle nie politycznym przyszłego Towarzystwa i zabezpieczeniu jego funduszu.

2. „Nieprzewidzianego krachu” nie będzie, bo Towarzystwu „Znicza” długów zaciągać nie wolno, a wśród nas niema takich, którzyby własność publiczną przywłaszczyć sobie chcieli... W końcu — w razie rozwiązania „Znicza” statutem jest przekazany majątek kołu T. S. L., przeciw czemu i protestujący nic nie mają.

3. Zarzut prowincjonalności jest wprost komiczny wobec faktu, że to ta właśnie młodzież „prowincjonalna” zebrała omawiany fundusz, więc jedynie ona i większość ofiarodawców ma prawo nim rozporządzać. Kwestya zaś, czy lepszą i pożyteczniejszą rzeczą w obecnej dobie jest pod zaborem austr. stawianie krzyżów, czy poważna praca nad sobą i ludem, jest tak jasna, że chyba przedwczesnie socjalizmem zagwożdżone mózgi zrozumieć jej nie mogą. Wogóle stwierdzamy, że panów tych do protestu skłoniła zawiaść partyną i zła wola przeszkodzenia powstaniu „Znicza”, nie zaś dobro młodzieży i słusność.

W Sanoku, d. 29/IX. 1904.

W imieniu Komitetu młodzieży pols.

Mieczysław Konieczny, st. fil.; Józef Milczanowski, st. fil.; Stanisław Popiel, st. fil.; Witold Fusek, farmaceuta; Stanisława Konieczkówna; Maryja Mozolowska; Kaz. Lewicki, st. fil.; Jan Killar, st. fil.; W. Zarski, st. praw; B. Lewicki, st. praw; Franciszek Nowotny, st. fil.; Tadeusz Miekisz, st. fil.; Józef Uczeń, st. fil.; Bronisław Praszałowicz, st. praw; Stanisław Charzewski, st. praw; Michał Gładysz, st. fil.; R. Limbach, st. polit.; Feliks Tulp, st. praw; Felicya Praszałowiczówna; Aleksandra Piechówna; Helena Lisówna; Wojciech Dydek.

Wystawa przemysłowa. Za staraniem tutejszego wydziału Towarzystwa pomocy przemysłowej, urządziło Biuro reklamy i rozpowszechniania wyrobów krajowych we Lwowie w d. 2. b. m. wystawę niektórych wyrobów krajowych w sali „Sokoła”. Wystawę urządzono przez jeden dzień (niedzielę), a miała ona za cel poinformowanie kupców o istnieniu fabryk krajowych, oraz pouczenie publiczności, że istnieją u nas fabryki, o których wszyscy prawie nie wiemy. Wystawa ta (t. zw. ruchoma) jest przeznaczona do celów agitacyjnych i mimo krótkości czasu obudza zainteresowanie, czego dowodem ilość zwiedzających (około 3000 osób). Dla ułatwienia przeglądu wystawy podajemy nazwiska wystawców:

1. Fabryka sanocka — sikawki. 2. Fabryka szczotek i pendzli Boguckiego w Kra-

NASZA POPULARNA

LITERATURA PRZEMYSŁOWA.

(Dokończenie).

Czas więc już najwyższy, aby sfery opiekujące się przemysłem, tym niedostatkom poświęcić baczną uwagę i starały się im zaradzić. — Co roku rozpisyje się konkursy, to na sztuki teatralne, to na specjalne jakiegoś naukowe dzieła, — zdaje nam się, że kolej teraz rozpisac konkurs na fachowe podręczniki popularne, a praktyczne dla rzemieślników i wydać je potem tak tanio, aby i najuboższy był w stanie przy dobrej woli kupić je sobie, rozszerzyć i pogłębić swą wiedzę fachową, otrząść się z zaskrzepłej rutyny i iść z postępem naprzód. — Mamy w kraju szkoły fachowe, w nich profesorów specjalistów i wermistrzów, to sądzimy, że taki konkurs wydałby dobry rezultat i sprawa weszłaby na pożądaną torę.

Co do kwestyi kosztów, takżeby naszym zdaniem nie było wielkich trudności. Gdyby sejm jednego roku zechciał stypendya udzielane różnym słowiczkom przeznaczyć na koszt takich wydawnictw, przysłużyłby się krajowi naszym zdaniem o całe niebo lepiej, niż ofiarując te fundusze na niewdzięczne słowiki, które wycyzywszy się trelów za nasze pieniądze, lecą je potem wyspiewywać Niemcom, Francuzom i Moskalom, — bo tam lepiej płacą — i więcej takich, co mogą brylanty ofiarować różnym divom.

Zresztą myślimy, że i zarząd „Macierzy polskiej” przyczyniłby się także swoimi funduszami do tych wydawnictw — bo może zadaniem jego jest nie tylko dla ludności wiejskiej wydawać książki. Przecież rzemieślnik małomiasteczkowy, o którego tu najczęściej chodzi, i który najliczniejszy stanowi kontyngent, także do ludu należy!

Kwestyę potrzeby kształcenia i to intensywnego naszych rzemieślników nie uważamy rzuceniem kilku powyższych myśli za rozwiązana, ani pracę w tym kierunku wydaniem choćby i dobrych podręczników fachowych za skończoną. Wszakżeśmy na tem polu tak zacofani, że długich lat pracy potrzeba, nim potrafimy w pochodzie cywilizacyjnym zrównać się z sąsiadami, a tem samem uchronić się od wyzysku, jakiemu dziś właśnie wskutek tego zacofania w wykształceniu fachowem naszego rzemieślnika ulegamy. — Dziwno nam nawet, że dotąd tej sprawy nie podniesiono i jasno nie postawiono. — Upadek przemysłu naszego, wyzyskiwanie nas w tym kierunku na polu ekonomicznem przez wrogów nawet naszych, którzy jednak wartość wykształcenia sfer przemysłowych dawno należycie ocenić potrafili, przypisujemy najróżnorodniejszym przyczynom, jak brakowi kapitałów, niechęci publiczności do swoich wyrobów, a upodobanie w obcych, tylko nie chcemy jasno

kwie. 3. Fabryka sztucznego kamienia i dachówek we Lwowie. 4. Fabryka mechaniczna szpagatu i powrozów c. k. Banku hipotecznego w Podgórzu. 6. Fabryka kawy zdrowia, Waśniowski i spółka w Podgórzu. 6. Fabryka haftów i serdaków pod firmą „Szarotka“, Lwów. 7. Papier i tektura wyrobu Kazimierza Lipińskiego w Kamienicy. 8. Parowa fabryka cukierków i pierników, Brandstätter i Ska, Lwów. 9. Malowidła na porcelanie, K. Lewicki, Lwów. 10. Fabryka przetworów chemicznych H. Blumenfelda, Lwów (pasty, czernidla na buty, farby, pokosty). 11. Fabryka papieru Braci Kolischer w Czerlanach (zeszyty, notesy, rejestra gospodarskie itp.). 12. Zjednoczone galicyjskie fabryki bibulek cygaretowych we Lwowie. 13. Stowarzyszenie kobiet „Pomoc przemysłowa“ we Lwowie (wyrób guzików). 14. Fabryka wyrobów żelaznych Góreckiego w Krakowie (siatki druciane, matrace żelazne, drut, kolczasty i t. p.). 15. Fabryka papieru i kopert braci Fijałkowskich w Bielsku. 16. Fabryka kopert i papierów listowych S. W. Niemojowskiego we Lwowie. 17. Fabryka wód mineralnych, K. Rząca i Chmurski w Krakowie. 18. Huta szkła w Żółkwi (szklanki, fiaski, karafki itp.). 19. Towarzystwo powroźnicze w Radymnie (gurdy, pasy strażackie, liny itp.). 20. Zjednoczone fabryki zapalek galicyjskich, Samuel Landau we Lwowie. 21. Fabryka mydła S. Roznowskiego w Krakowie. 22. Lwowska fabryka chemiczna „Tlen“ we Lwowie (mydełka i perfumy). 23. W. Brach w Tarnowie (ładna kolekcja mydełek i przyborów toaletowych). 24. Fabryka krochmalu brylantowego Bażanta we Lwowie. 25. Fabryka wyrobów chemicznych „Iskra“ we Lwowie (czernidla i kremy na buciki). 26. Fabryka wyrobów wełnianych, bawełnianych, półjedwabnych i juty na meble, Grünspan w Andrychowcu. 27. Kufry i walizy wyrobu C. J. Stromengera w Lwowie. 28. Pracownia kilimkarska Br. Lipowskiej w Nowym Sączu.

Wystawa była otwarta od godz. 9 rano do 7 wieczorem, a informacji udzielali pp. Dr. J. Olszewski i Dyr. R. Battaglia. Prócz tego sprzedawano katalog przemysłu galicyjskiego, w którym podane są dokładne adresy wytwórców krajowych. Katalog obejmujący przeszło 50 str. jest niezbędnie potrzebny dla kupców i przemysłowców a odbiorców informuje, jakie towary bywają wyrabiane w kraju i gdzie je otrzymać można.

Wystawę zakończył wiec przemysłowy

pod przewodnictwem hr. Jana Potockiego, z którego sprawozdanie odkładamy wskutek braku miejsca do następnego numeru.

Z okazji wiecu przemysłowego odbył wydział tutejszego Towarzystwa Pomocy przemysłowej nadzwyczajne posiedzenie w niedzielę 2. b. m. przy współdziałaniu delegatów Biura reklamy i rozpowszechniania wyrobów krajowych pp. Dyr. R. Battaglii i Dra J. Olszewskiego. Po przedstawieniu dotychczasowej działalności sanockiego Tow. Pomocy przemysłowej przez sekretarza p. Zajączkowskiego, nastąpiło wyjaśnienie obowiązków i zadań Towarzystwa przez pp. delegatów, poczem wyłoniła się obszerna dyskusja nad agitacją w celu rozpowszechniania wyrobów krajowych. Uchwalono do tej akcji wezwać kupiectwo m. Sanoka i okolicy, a w razie gdyby ono było niechętnie tej akcji, zagrozić opornym jednostkom bojkotowaniem przez publiczność a nawet w dalszym ciągu publicznym ogłaszaniem ich nazwisk w gazetach. Udział w tej akcji mogą brać wszyscy, bez względu na przekonania polityczne i wyznaniowe, gdyż tylko w ten sposób dojdzie do pozytywnych rezultatów. Wreszcie poruszono sprawę przemysłu lokalnego, którym Towarzystwo szczerze zająć się powinno. Pomysłowy bowiem rozwój przemysłu lokalnego będzie widnym dowodem akcji a zarazem będzie zachętą do dalszej pracy. Wydział miejscowy ma w tej sprawie porozumieć się z centralnym zarządem.

W końcu uchwalono zająć się zbieraniem podpisów na deklaracjach (w kołach znajomych i przyjaciół), które zobowiązują pod słowem obywatelskim przy wszelkich zakupach dawać pierwszeństwo wyrobom krajowym przed wyrobami obcymi i w tym duchu oddziaływać na swoje otoczenie.

Posiedzenie zakończono podziękowaniem dla pp. delegatów za pouczenie i pomoc w celu rozbudzenia akcji zmierzającej do rozpowszechniania wyrobów krajowych.

Bursa jubileuszowa. Dnia 28. września br. odbyło się w sali rady miejskiej o godz. 7. wieczorem zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Bursy jubileuszowej. Z przedłożonego sprawozdania wydziału za czwarty rok istnienia podajemy niektóre szczegóły. Do bursy przyjęto we wrześniu 1903, r. 51 uczniów, a oprócz tego otrzymywało 8 uczniów bezpłatne obiady. Polaków było 40, Rusinów

8. Z powiatu sanockiego pochodziło 19, z brzozeńskiego 14, z liskiego 10, z krośnieńskiego 5 uczniów. Synów rolników było 17, zarobników 7, urzędników rządowych 8, nauczycieli ludowych 5, innych 11. Największa opłata miesięczna od wychowanka wynosiła 40 K., a najmniejsza 6 K. Stopień celujący otrzymało 10, pierwszy 38 uczniów.

Dochód w czasie od 1. września 1903. do 31. sierpnia br. wynosił: 15250 K. 77 h., rozchód 15126 K. 52 h., pozostałość kasowa 124 K. 25 h. Stan majątku Bursy z dniem 31. sierpnia b. r. wynosił 35018 K. 02 hal. Preliminarz dochodów i rozchodów Bursy na r. 1904/5 obliczono na kwotę 14194 K. 25 h. Towarzystwo liczy 11 członków założycieli i 144 członków zwyczajnych. Liczba członków nie wielka stosunkowo do niskich wkładek (50 h. miesięcznie) i do celu Towarzystwa.

Jak małe zainteresowanie się sprawami publicznymi istnieje w naszym mieście, tego dowodem ostatnie walne zgromadzenie. Na przeszło 150 członków zjawili się na posiedzeniu zaledwie 27, a do końca wytrwało tylko 17. Wskutek tego nie odbyło się pierwsze zgromadzenie zapowiadane na godz. 6., lecz dopiero drugie o godz. 7. Po odczytaniu protokołu, sprawozdania wydziału i skarbnika, wyrażono uznanie p. skarbnikowi za sumienną pracę dla dobra Towarzystwa, poczem przystąpiono do wyborów. Wybrani zostali: Bańkowski Włodzimierz, prezesem; Giela Feliks, wiceprezesem. Do wydziału weszli: Adamczyk Władysław, Bielski Antoni, Borzemski Antoni, Dr. Drewniński Maurycy, Golczewski Kajetan, Mroczkowski August, Neuwirth Hipolit, Niedenthal Antoni, Dr. Słazka Wojciech. Jako zastępców wybrano: Gerardisa Karola, Kseję Karola, Furmankiewicza Aleksandra i Gronieckiego Ludwika. Członkami sądu honorowego wybrano: Ks. Stasickiego Bronisława, Białkiewicza Władysława i Paszkiewicza Józefa.

Pożar. W nocy z 2-go na 3-go października wybuchł w Posadzie olchowskiej pożar w stodole. Zgorzała stodoła i dachy na dwóch sąsiednich domach. Przy ogniu pracowały trzy straże pożarne: sanocka, fabryczna i Posady olchowskiej. O godzinie 4-tej rano ogień już był zupełnie zlokalizowany, sanocka straż i fabryczna odjechały do domu a na miejscu pożaru została jako pogotowie tylko straż z Posady. Względnie cisza w powietrzu i sąsiedztwo potoka płynącego obok drogi, który dostarczył dostateczną ilość wody, ułatwiło zadanie strażakom, którzy w pierwszym rzędzie pracowali nad tem, aby się ogień nie rozszerzył, co wobec tego, że domy gontem kryte stoją przy drodze gęsto, łatwo stać się mogło. — Ogień był zdaje się zbrodniczą ręką podłożony, na co wskazuje tak czas wybuchu 2 1/2 g. w nocy, jak i miejsce, zaczęła się bowiem palić ściana stodoly stojąca od pola, a oraz i to, że ogień odrazu z wielką siłą wybuchnął.

Na sprawienie sztucznej nogi biednemu okaleczalnemu młodzieńcowi złożyli w dalszym ciągu w księgarni p. K. Pollaka: J. Karczyńska i K., W. O. 2 K., NN. (składka w Wróblisku szl.) 1 K., NN. z N. 1 K., Piech Al. 2 K., J. Koźma z Trepczy 2 K., razem z poprzednio wykazanemi 198 K. 10 h. Brakującą jeszcze kwotę 1 K. 90 h. uzupełniła nasza Redakcja, czem zamykamy listę składek na cel powyższy.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Ogłaszam na prośbę WP. Filipezaka, że postój jego koni w mym hotelu nie doszedł do skutku z powodów niezależnych od niego.

Stefan Mozotowski.

Pożyczki hipoteczne na majątki ziemskie i realności na 4 1/2% i
Pożyczki personalne dla urzędników państw., autonomicznych, gminnych nauczycieli, za lub bez policy i kondyktu na lat 5 do 20;
Pożyczki dla bractw, stowarzyszeń do budowy własnych gmachów,
Kredyty budowlane na 4 1/2% przy rozpoczęciu budowy do wysokości połowy preł. koszt.

Informacje za załącz. marki poczt. udziela Biuro kredytowe BIBRINGA Stanisławów, 3. maja, Nr. 38.

Dla młodzieży szkolnej

10% OPUSTU W GOTÓWCE

przy zakupie przyborów szkolnych, zeszytów, notatek i t. d.

Księgarnia K. POLLAKA w Sanoku

(ul. Jagiellońska, 1. 40.)

— poleca —

książki szkolne do gimnazyum, szkół wydziałowych i ludowych

nowe i używane

tylk w najnowszych przepisanych wydaniach,

zeszyty i notatki szkolne własnego (krajowego) wyrobu, torby, ceratki i rzemyki na książki, pióra (Wasilewskiego), ołówki (Majewskiego), cyrkle, kałamarze, piórniki, radyrki, farby (Karmańskiego), atrament (fabryki „Tlen“) jak również wszelkie inne artykuły szkolne, biurowe i rysunkowe.

WYBÓR OLBRYMI!

CENY NISKIE STAŁE.

Dla młodzieży szkolnej

10% OPUSTU W GOTÓWCE

przy zakupie przyborów szkolnych, zeszytów, notatek i t. d.